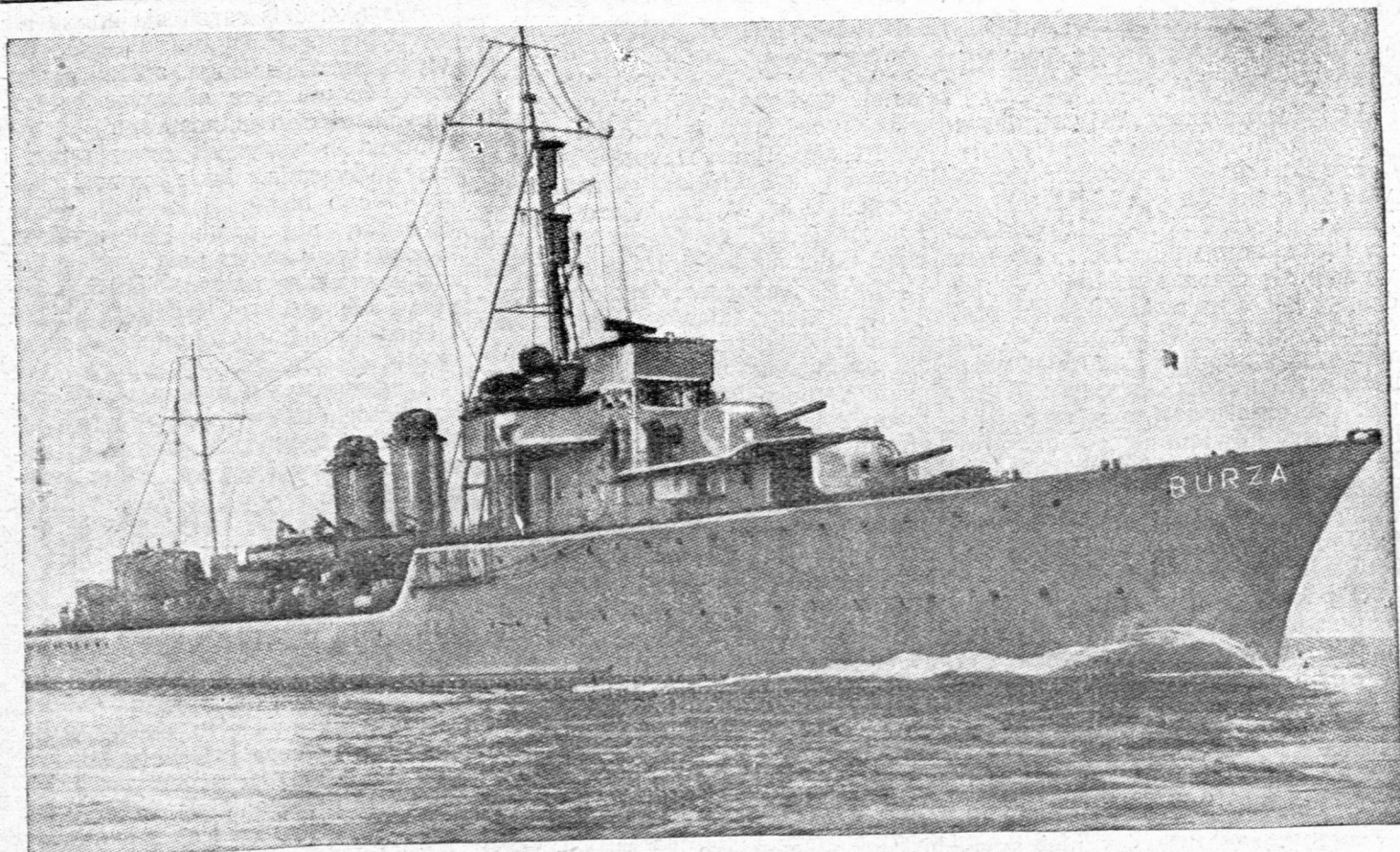
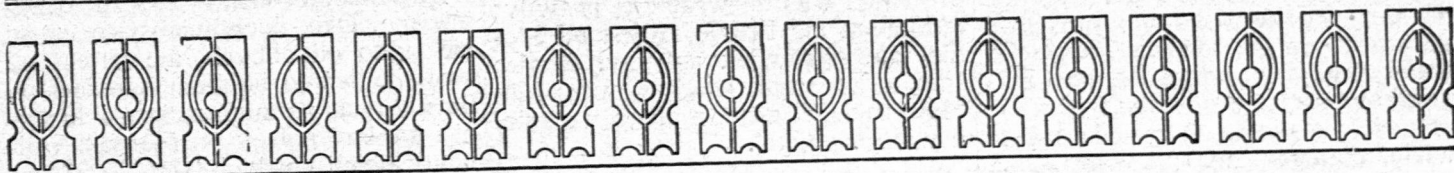




POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM.

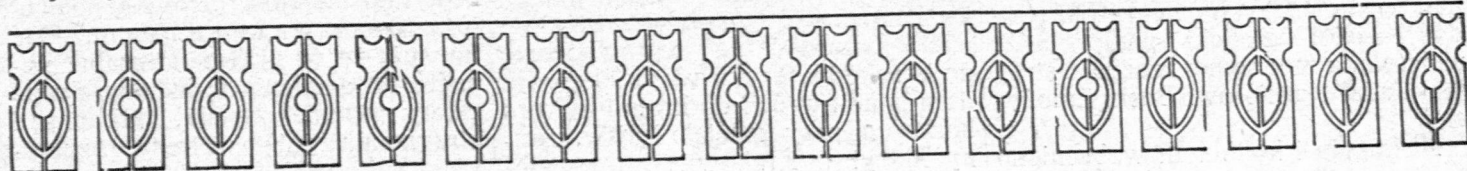
Cena jednego egzemplarza 10 groszy, z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 6 złotych. Konto P. K. O. 66,166.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA I ST. KOL.: KONIECPOL. — TELEFON Nr. 13.



PRÓBA SZYBKOŚCI POLSKIEGO OKRETU „BURZA”.

W końcu marca b. r. na wodach francuskich odbyły się pierwsze próby szybkości nowego polskiego okrętu wojennego pod nazwą „Burza”, wykonanego we Francji. Okręt ten zdołał osiągnąć w biegu 33 węzły czyli przeszło 61 kilometrów na godzinę. W krótkim czasie „Burza” przybędzie do portu w Gdyni.



Niedziela czwarta po Wielkanocy.

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z listu św. Jakóba, rozdział 1-szy, od wiersza 17-go do 21-go.

Najmilsi! Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z góry jest, bo zstępuje od Ojca światłości, w którym nie masz zmiany, ani cienia przemiany. Dobrowolnie bowiem zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli niejako pierwiastkami Jego stworzeń. Wy to wiecie, bracia moi najmilsi, że każdy człowiek winien być skorym w słucha-

niu, a powolnym w mówieniu i nierychłym do gniewu; bo gniew człowieczy nie postępuje według sprawiedliwości Bożej. A przeto, wyzbywając się wszelkiej nieczystości i wybujałej złości, przyjmujcie w cichości słowo wam wszczepione, które może zbawić dusze wasze.

EWANGELJA ŚWIĘTA

zapisana u św. Jana, w rozdziale

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich: „Idę do Tego, który Mnie posłał, nikt zaś z was nie pyta Mnie: „Dokąd idziesz?“ Ale że to wam powiedziałem, smutek napęłnił serce wasze. Ja zaś prawdę wam mówię: Pożyteczna rzecz dla was, abym odszedł. Albowiem jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; ale gdy odejdę, pošlę Go wam. A gdy On przyjdzie, pouczy i przekona świat o grzechu i sprawie dliwości i o sądzie. O grzechu miano wicie, dlatego, że nie wierzą we

16-ym, od wiersza 5-go do 14-go.

Mnie; a o sprawiedliwości, bo Ja odchodzę do Ojca, i już Mnie nie ujrzycie; o sędzie zaś, gdyż książę tego świata jest już osadzony. Wiele mam jeszcze wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On Duch prawdy, poprowadzi was do wszelkiej prawdy; albowiem nie będzie mówił od Siebie, ale cokolwiek usłyszysz, powie; i to, co nastąpi, oznajmi wam. On Mnie uwielbi, gdyż z niego weźmie, a wam oznajmi“.

CIERPIENIA BISKUPÓW I KAPŁANÓW POLSKICH ZA WIARĘ I OJCZYZNĘ.

(d. e.)

„Pożyteczna rzecz dla was, abym odszedł“.

Przykro było apostołom rozstać się z ukochanym Mistrzem, gdy Zbawiciel rzekł do nich: „pożyteczna rzecz, abym odszedł“. Bolesną wydaje się dla nas rzecz, gdy widzimy, jak wrogowie Kościoła przesładowują biskupów i kapłanów za wiarę, gdy zabijają i mordują wiernych wyznawców Chrystusa. A jednak i te prześladowania są potrzebne. Krew bowiem męczenników była i jest zawsze nasieniem chrześcijaństwa. Jak roślina musi być podlewana wodą, aby wzrastała, tak Kościołowi potrzeba krwi męczenników, aby mógł się rozwijać.

W poprzednich czytaniach widzieliśmy, jak Moskale prześladowali polskich biskupów i kapłanów, jak wywozili ich na Sybir; zdawało się, że przez to zniszczą katolicką religię w Polsce, ale im więcej Polacy cierpieli za wiarę, tem większem odznaczali się przywiązaniem do Kościoła i kapłanów.

Prusacy, zagarnawszy pod swoje panowanie Pomorze i Poznańskie, postanowili ludność polską w tych dzielnicach nie tylko zniemczyć, ale i przeciągnąć na luterską wiarę. W roku 1873, 1874 i 1875 wydano w Niemczech szereg ustaw, zwanych majowem, których celem było poddać Kościół katolicki pod władzę państwa, a tem samem rozbić ustrój, jaki nadał Kościołowi Boski Założyciel.

Biskupom i kapłanom wzbroniono

odtąd wykonywanie czynności duchownych bez pozwolenia rządu. Oparł się tym niesprawiedliwym prawom arcybiskup gnieźnieński ks. M. Ledóchowski, który oświadczył, że więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi. Rząd niemiecki ukarał go najpierw wysoką grzywną 30 tysięcy talarów, zagrabiono mu wszystkie ruchomości, aż wreszcie wywieziono w nocy do Ostrowa, gdzie w pospolitem więzieniu trzymano 2 lata. Ojciec św. ujął się za arcybiskupem i obdarzył go wysoką godnością kardynała. Rząd pruski uwolnił go z więzienia, ale wypędził za granicę. Równocześnie z arcybiskupem Ledóchowskim poszli do więzienia dwaj jego sufragani: biskup Jan Janiszewski i biskup Józef Cybichowski. Z biskupami szli do więzień i kapłani. Zamknięto wszystkich dziekanów, wielu proboszczów i wikarych, odebrano im pensję. W roku 1875 siedziało w więzieniu 75 księży, a 28 poszło na wygnanie.

W roku 1885 Moskale wywołały biskupa wileńskiego, ks. Karola Hryniewieckiego w głąb Rosji, gdzie przebył 4 lata; wypuszczony potem na wolność, resztę życia spędził we Lwowie.

W roku 1897 skazany został na wygnanie do Odessy biskup płocki, ks. Franciszek Symon za to, że nie chciał pozwolić na wprowadzenie do kościołów języka rosyjskiego. Po dwu latach wrócił do kraju i był proboszczem przy kościele Najśw. Panny Maryi w Krakowie. Po wywie-

zieniu biskupa Hryniewieckiego Wilno 12 lat było pozbawione arcybiskupa. Dopiero w roku 1897 został biskupem w Wilnie ks. A. Zwierowicz. Ale i jego wywieźli Moskale do Tweru za to, że nie pozwolił rusyfikować dzieci polskich. Po ośmiu miesiącach dopiero pozwolono mu wrócić do kraju.

Za obronę wiary i polskości został wywieziony do Rosji biskup wileński ks. E. Ropp.

Wiemy też wszyscy, ile wycierpiał za wiarę arcybiskup Cieplak, którego bolszewicy trzymali dłuższy czas w więzieniu, a ujął się za nim Ojciec św. Pijus 11-ty.

Tak cierpieli biskupi i kapłani polscy za wiarę i polskość od naszych wrogów Moskali i Prusaków.

Dziś nastają czasy jeszcze smutniejsze. Dziś duchowieństwo cierpi nie tylko od obcych, ale nawet od swoich. Ileż to bowiem oszczerstw, ile różnych zarzutów cierpią biskupi i kapłani polscy od różnych wolnomyślicieli polskich?

Wszak i dziś zarzucają im, że nie są dobrymi Polakami dlatego, że wyżej stawiają Boga, aniżeli ojczyznę, że nie chcą oddawać bałwochwalczej czci jednostkom.

Mimo te wszystkie oszczerstwa i prześladowania, jakie ponosi Kościół, jego biskupi i kapłani, wiara katolicka nie upada i nie upadnie, lecz owszem rozwija się i rośnie coraz w większą potęgę. Spełniają się słowa Chrystusa: „Będziecie płakać i lamentować, ale smutek wasz w radość się obróci!“

Trzymajmy się mocno wiary św. katolickiej, stójmy mężnie przy biskupach i kapłanach, bo wiara nasza jest zwycięstwem, które zwycięży świat.

Ks. St. M.

Pojęcie grzechu.

(z szeregu artykułów „Co to jest Akcja Katolicka“).

Świat materialny nie może mieć ani grzechu ani zasługi.

Zestawmy z sobą to, cośmy w poprzednich numerach Gazety tak szeregiem omawiali, a zrozumimy łatwo istotę grzechu. Cały świat, z jakiegokolwiek ciała utworzony, czyli tak zwany świat materialny, a więc ziemia, woda, powietrze, wszystkie rośliny, różne zwierzęta i nawet ciało ludzkie — poddany jest nieustannemu działaniu woli Bożej, której niezmienność i doskonałość człowiek nazwał prawem naturalnem. Wiemy już, że to prawo naturalne pobudza do działania w ludzkim ciele cztery główne popędy, jak popęd utrzymania życia i wzrostu, rozmnażania się, posiadania i poznawania

czyli wiedzy, nauki. Cały świat materialny czyli z ciała tylko utworzony musi być posłuszny prawom naturalnym, żadne inne prawo go nie obowiązuje, nie ma więc żadnego wyboru, a przeto nie może mieć ani grzechu, ani zasługi wobec Stwórcy.

Walka w człowieku popędów cielesnych i duchowych.

Jedynie człowiek stanowi wyjątek. Bo chociaż ciało jego podlega działaniu wspomnianych praw naturalnych, to jednak z ciałem tem związał Bóg duszę, dla której ustanowił osobne prawa moralne. Człowiek więc, w odróżnieniu od wszystkich innych stworzeń na świecie, podlega jednocześnie działaniu podwójnego prawa: dla ciała i dla duszy. W myślach jego wciąż walczą z sobą popędy cielesne i popędy duchowe. Człowiek musi wybierać, bo rozdzielić się nie może. Jak pójdzie za popędem ciała, a na przekór duszy, to dusza w nim płacze i męczy go sumienie. Jak swoje chęci cielesne przełamie i pójdzie za głosem sumienia, które jest głosem duszy, to ciało w nim cierpi i swojego się domaga. Życie człowieka jest więc ciąglem bojowaniem, ciągłą walką ciała i duszy, w której raz jedno, raz drugie zwycięża.

Prawa duszy nie są sprzeczne z prawami ciała.

Niech nam się jednak nie zdaje, że grzechem będzie każde zaspokojenie popędów cielesnych, albo też, że z asługą będzie każdy uczynek zgodny z nakazem prawa moralnego, zawartego w przepisach religii. Wszak prawo naturalne, które w nas działa przez popędy



Japoński posiłek. Na podłodze, przykrytej plecionką, ustawiono garnczki z jedzeniem, do którego uśmiecha się dzieciak. Japonki siedzą w kimonach czyli sukniach z szerokimi rękawami i pasach zwanych obi.

cielesne, również jest prawem Bózem. Wszak prarodzice nasi w raju, mając i ciało i duszę — musieli ulegać i jednemu i drugiemu prawu, a przecież żyli bez grzechu. To też wiedzieć musimy, że jak wiara nie jest sprzeczna z rozumem, lecz tylko jego fałszywe, pyszne zapędy ogranicza i ku Bogu kieruje, tak samo prawo moralne nie jest i nie może być sprzeczne z prawem naturalnym, a jedynie działanie jego ogranicza i usuwa potrzeby ciała na dru-

gi plan, dając pierwsze miejsce potrzebom duszy.

Przyczyna grzechu.

Na czem wogóle polega grzech i zasługa? Przyczyną grzechu, a poniekąd i zasługi, jest szatan. Ten anioł upadły, zbuntowany przeciw Bogu i stracony z nieba, przejęty jest nienawiścią do Stwórcy, z którym się pragnął zrównać; wszystkie swe nieczne wysiłki kieruje w tym celu, by ludzi od Boga oderwać. Te djabelskie

JAN SŁOMKA były wójt w Dzikowie. (36)

Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych.

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

W tarnobrzskiej szkole były ciągle nakładane kary na zaniedbujących posyłanie dzieci na naukę i z kar tych pokrywały się wydatki na urządzenia szkolne. Kary te żydzi płacili, a dzieci do szkoły nie posyłali.

Dopiero potem zrozumieli korzyści z oświaty i dzisiaj już zapełniają szkoły powszechne w Tarnobrzegu i cisną się do szkół średnich i wyższych, a następnie zajmują zyskowne stanowiska.

W pierwszych latach po ustaniu pańszczyzny, gdy lud był ciemny, bez oświaty, żyd tak niejednego potrafił przyciągnąć do siebie i ugłaskać swoim sprytem, pożyczką, borciem, wódką, że na razie zdawało się chłopu, że to jest jego najlepszy

przyjaciół, — ale nim się mógł przerochować, to już jego gospodarstwo za rok, dwa poszło na licytację i stało się własnością żyda.

Jednak to dla żydów było zamało, bo, jak mówi przysłowie: „Dziad dziada panem nie zrobi”. Dopiero panowie, dziedzice wielkich obszarów dworskich, dali żydom szerokie pole do zdobycia pieniędzy i wielkich majątków. Panowie wprowadzili żydów do każdej wioski, obsadzili po karczmach, dali im do rąk propinację, a ci mając sposobność zalewać ciemnemu ludowi mózgi, rozpoczęli gospodarke rabunkową i stopniowo wciskali się do dworu na faktorów, dostawców, kupców lasów, bydła, łąk, gruntów itd., a w niedługim czasie cały dwór dostawał się żydom.

Toteż gdyby żydzi chcieli na gruncie siedzieć i pracować, to dziś wszyśka ziemia w Galicji do nich należałaby, byłiby zupełnymi panami kraju, a chłopci, jak szlachta, byłiby u nich w służbie i pracowaliby za

parobków. Zaraz po pańszczyźnie byłaby nastąpiła gorsza jeszcze dla całej ludności chrześcijańskiej żydowszczyzna. W Dzikowie np. nie ma tego kawałka chłopskiego gruntu, żeby nie był w rękach żydowskich, żeby nie był drogo wykupiony, — a w innych wsiach było zupełnie to samo.

Ale żydzi nie chcieli trudnić się gospodarstwem i ciężko pracować i woleli wielkie zyski, jakie im dawał handel gruntami przepłacanymi przez chłopów. Osiadali na stałe tylko w miastach i miasteczkach, wykupując realności od mieszczan polskich, więc w paru dziesiątkach lat ludność miastowa zupełnie się zmieniła, — jak po wielkiej wojnie.

Za mojej pamięci przyszli do największych majątków w Tarnobrzegu: Lejzor Wahl, Dawid Engelberg i Mosiek Hauser.

Lejzor Wahl, jak zapamiętałem, był z początku biednym, miał skro-

intencje staną się dla nas urozumi-
le, gdy uprzytomnimy sobie jaką nie
wypowiedzianą miłością obdarza
Bóg rodzaj ludzki! Ojcem każe nam
siebie nazywać! Syna Swego zesłał
na świat i kazał Mu przenieść wszel-
kie pohańbienie i okrutną śmierć, by-
leby tylko ludzi zachęcić do wytrwa-
nia i ułatwić im zbawienie. Znosi
cierpliwie wszystkie nasze upadki;
jak ojciec dobrotliwy czeka opamię-
tania, niekiedy cierpieniem doświad-
cza i ostrzega... miłuje nas i pragnie,
abyśmy Jego miłowali. Wie o tem
szatan, to też nienawidzi ludzi i za-
zdrości im. Używa też wszelkich

sposobów, aby ludzi zbuntować prze-
ciw Bogu, aby ich nie dopuścić do
niewypowiedzianego szczęścia, jak-
ie Bóg dla dzieci swoich nagoto-
wał. Przez szatana przyszedł grzech
na ziemię. Zna on dobrze wszystkie
prawa rządzące naturą, nad pozna-
niem których myśl ludzka z takim
możem się biedzi. To też Chrystus
Pan nazywa go „księciem tego świa-
ta“. Zna nawylot naturę ludzką, prze-
nika wszystkie skłonności, słabości
i upodobania nasze, wie jak nas po-
dejść i oszukać. Żadnej też ku temu
nie zaniedbuje sposobności.

d. e. n.

Inż. Lech Rośelszewski.

W otwarte karty.

Podczas ostatnich wyborów do
sejmu różni agitatorzy z jedyńki roz-
rzucali ulotki, na których były obraz-
ki Ojca św. i marszałka Piłsudskie-
go oraz zachęta: „Głosujcie wszy-
scy na jedynekę, bo jedyńska idzie ra-
zem z Ojcem Świętym, jedyńska nie
będzie walczyć z Kościołem, jedyń-
ka zwalcza socjalistów, wyzwolen-
ców, stronnictwo chłopskie, które
występują ciągle przeciwko Kościo-
łowi i duchowieństwu i t. d.“! Że
większość włościan uwierzyła tym
obietnicom i zapewnieniom, to naj-
lepszy dowód, iż w obecnym sejmie
mamy bezwzględną większość po-
słów z jedyńki.

Duchowieństwo nasze podczas o-
statnich wyborów prawie wcale nie
mieszało się do polityki wyborczej,
zostawiając wyborcom zupełną swo-
bode. Ostrzegało tylko wiernych,
aby nie głosowali na wrogów Koś-
cioła. Po wyborach, kiedy już wszy-
stkim było wiadomo, że jedyńska zy-

skała bezwzględną większość, sły-
szeliśmy bardzo często takie głosy:
„Teraz katolicy mogą być pewni, że
już socjaliści, wyzwolenicy i stron-
nictwa chłopskie nie zrobią nic złe-
go Kościołowi w Polsce!“

Takie zapewnienia słyszeliśmy nie
tylko z ust agitatorów i posłów z
jedyńki, ale nawet z ust wielu księ-
ży, którzy mówili głośno, że dobrze
się stało, iż nareszcie powstała w
sejmie większość, która zapewne
nie zrobi Kościołowi żadnej krzyw-
dy.

Obiecanki w zastosowaniu życia.

Tymczasem jakże się kończą te
wszystkie obiecanki i zapewnienia?
Niedawno cała Polska katolicka po-
ruszoną została do głębi duszy bol-
szewickim projektem nowego pra-
wa małżeńskiego, które ułożyła ko-
misja, wybrana do tego przez rząd.
I chociaż rząd nie przyznaje się do
nowego projektu, jednak go nie

zwalcza i nie pozwala zwalczać, a
posłowie z jedyńki oburzają się na
księży o to, że urządzają wiece prze-
ciwko projektowi ustawy małżeń-
skiej, jak to miało miejsce na posie-
dzeniu komisji administracyjnej sej-
mu w dniu 2 marca b. r.

Przed kilku tygodniami byliśmy
znowu świadkami, jak posłowie z je-
dynki nie chcieli się zgodzić, aby
wychowanie w szkołach polskich
było oparte na zasadach katolicko-
moralnych, o czym już pisaliśmy w
naszej Gazecie. W ostatnich tygod-
niach znowu zaszedł głośny wypa-
dek, który mówi nam dosadnie, jak
się odnoszą posłowie z jedyńki do
Kościoła i religii katolickiej i czego
możemy się od nich spodziewać?

Napaści na duchowieństwo.

Oto w dniu 2 marca b. r. na posie-
dzeniu komisji administracyjnej Sej-
mu kilku mówców z jedyńki wystą-
piło z mowami, brutalnie atakujące-
mi duchowieństwo katolickie. Szcze-
gólnie ostro wystąpili: posłanka
Wolska, posłowie: Dzieduszycki,
Dratwa i Kleszczyński. Zarzucili oni,
że większość duchowieństwa, bo aż
80 procent, jest przeciwrządowa i
przeciwpaiństwowa!!!

Zarzuty te trzeba nazwać popro-
stu oszczerstwami i to bardzo cięż-
kimi. Jak duchowieństwo nasze za-
chowuje się wobec rządu i państwa,
wiemy wszyscy dobrze, bo na to
patrzemy wszędzie. Jeżeli u nas nie
ma dotąd bolszewizmu, jeżeli lud-
ność polska, mimo strasznego kryzy-
su i nędzy, zachowuje się wyjątko-
wo spokojnie i znosi cierpliwie bie-
dę, zawdzięczać to należy w pierw-
szym rzędzie Kościołowi i katoli-
ckiemu duchowieństwu, które jak

mny szynk z wódką w tem miejscu,
gdzie obecnie dom Chrusciela. Cho-
dził wtedy po Dzikowie i wybierał
za wódkę, jaja, drób, zboże i t. p., a
z Podłęża ćwierciami nieraz dźwi-
gał zboże na plecach.

Tym, co chcieli pić, a nie mieli
pieniędzy, odpowiadał, że on się o
pieniądze nie pyta i daje na kredyt.
„Oddacie mi — mówił — jak be-
dziecie mieli, albo oddacie zbożem
z nowego“. I zapijało się u niego
wielu takich, co nie byli nałogowy-
mi pijakami, ale mieli głównie tę wa-
dę, że lubieli towarzystwo, zabawę,
a przytem nie cenili czasu i zanied-
bywali gospodarce.

Wahl miał znajomości po wszy-
stkich wsiach okolicznych, o każdym
gospodarzu wiedział, na co go stać,
jaki będzie miał zbiór i na konto te-
go dawał mu pić. Brał za to z no-
wego zboże ćwierciami i korcami;
z dalszych wsi przywozili mu je na
furach.

Nosili mu też zboże ukradkiem,

w nocy, a on zawsze szynkował, je-
żeli tylko był interes. Opowiadał mi
jeden gospodarz z Dzikowa, który
lubił sobie głowę wódką zapró-
szyć, że jeżeli chciał Lejzora w no-
cy wyciągnąć z łóżka, to pukał do
drzwi i mówił z przyciskiem, jakby
coś dźwigał: „Otwórz, bo mi cięż-
ko!“ Lejzor wtedy uchylił drzwi, a
on się wsuwał do szynku i pił, choć
czasem nic nie przynosił. I tem się
chwalił, że żyda oszukał, ale sam
na tem tak wyszedł, że stracił cały
majątek, złożony z 6 morgów dobre-
go gruntu, i był wkońcu tylko wy-
robnikiem i nędzne życie prowa-
dził.

Ze zboża w ten sposób zebranego
miał Lejzor cały magazyn. Mieści-
ło się ono w stancjach przy szynku
i na strychu, bo pijak nie tylko zbo-
że przynosił, ale i na strych wydźwi-
gał, gdy mu szynkarz kazał. Na wio-
sne zaś, na przednówek, który u pi-
jaków był cnotnie, kupowali je u
niego ci sami, którzy mu je znosili,

a że pieniędzy nie mieli, więc naj-
częściej oddawali dopiero z nowego,
za korzec dwa i t. p. A ponieważ
Lejzor dawał też chętnie pożyczki
pieniężne i wódkę na kredyt, więc
mówili o nim, że to „żyd wygodny
i dobry“.

Z chłopów przyszedł w ten sposób
do znacznego majątku, a gdy nastę-
pnie wziął się do dzierżawienia pro-
pinacji u hrabiego i do handlu drze-
wem, kupując lasy dworskie na mor-
gi i wyprawiając budulec Wisłą do
Gdańska, dorobił się takiego mająt-
ku, że liczną swoją rodzinę, synów
i córki, wyposażył grubemi wiana-
mi, po kilkadziesiąt tysięcy reńskich,
i potem jeszcze wspierał w intere-
sach, gdy które stało lichy, a gdy
umarł zostało po nim jeszcze 300 ty-
sięcy złr., po większej części na dłu-
gach u chłopów i panów, które po-
tem wdowa po nim ściągała, nie prze-
puszczając nikomu, i rozdzielała da-
lej między dzieci i wnuki.

d. e. n.

może pracuje nad tym ludem, pociesza go i wspiera nawet materialnie, choć samo znajduje się dziś prawie w nędzy. Wiadomo przecież wszystkim, że duchowieństwo żyje z ludu, a gdy ten lud sam nic nie ma, nie może dać i księdzu. Duchowieństwo katolickie zakłada wszędzie Towarzystwa Dobroczynności, zwane „Karitas“, aby pomagać bezrobotnym i najbiedniejszym w swych parafiach.

Cieźkie warunki w katolickich parafiach.

A czy posłowie z jedynki, którzy tak brutalnie napadają na duchowieństwo, zdają sobie z tego sprawę, ile księża mają kłopotu z odbudową świątyń, zniszczonych przez wojnę, z utrzymaniem kościołów i służby kościelnej? Dotąd nie wolno robić w parafiach żadnych obowiązkowych rozkładek na kościół ani na utrzymanie służby kościelnej, wszystkim zaś wydatki pokrywać się musi tylko z dobrowolnych ofiar na tacę, które w ostatnich czasach bardzo spadły. Czy to nie rozpacz dla niejednego proboszcza, który musi utrzymać kościół, zabudowania parafialne, naprawiać dachy, opłacać organistów, kościelnego i stróża, a tu na to wszystko zbierze w niedzielę na tacę najwyżej 2 albo 3 złote? Mimo takie szalone trudności, kapłani nasi nie ustają w pracy.

I za to wszystko spotyka ich zarzut ze strony posłów z jedynki, że są „przeciwrządowymi i przeciwpaiństwowymi“, to znaczy, że są wrogami rządu i państwa!!! Panowie posłowie z jedynki! Tego już za wiele. Na takie

zarzuty, stawiane przez was naszemu duchowieństwu, my Polacy, katolicy nie pozwolimy.

Z wystąpień waszych widzimy, że jesteście wrogo usposobieni względem katolickiego duchowieństwa, do którego Pan Jezus powiedział: „Kto wami gardzi, mną gardzi!“

Widocznie chodzi wam o to, że duchowieństwo katolickie staje w obronie Kościoła, sakramentu małżeństwa, że nas poucza, iż więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi. Dobrze, że zaczynacie grę w otwarte karty.

Włosejanin z pod Krakowa.

Bezrobocie.

Bezrobocie to nie beczynność.

Bezrobotni powinni wytrwale szukać pracy, powinni korzystać z każdej, która się następcza, choćby za niską cenę. Co jednak powinni czynić ci, którzy jej nie znajdują, chyba tylko dorywczo i rzadko? Co powinni czynić podczas przerw w bezskutecznym szukaniu?

Przedewszystkiem nie powinni próżnować, bo, jak powiada przysłowie: „próżniactwo jest matką wszelkich występków“. Bezrobocie to niekoniecznie beczynność; jeśli brak pracy zarobkowej, to należy jednak wykończyć i tę, która przynosi korzyść, choćby nie pieniężną.

Więc młodzie, zwłaszcza ci, co nie mają rodziny na utrzymaniu, powini ten czas zużytkować na nauczanie się tego, co się jeszcze da i co może się w dalszych okolicznościach okazać przydatne. Dziewczeta mo-

głyby uczyć się prac, gotować, naprawiać bieliznę, szyć i t. p. Nie mówimy tu o nauce w całej pełni, udzielanej w zakładach, za którą trzeba płacić, ale o tej, którą można nabyć od osoby umiejętniej, ofiarując jej z pomocą. Pani, mająca kucharkę, nie nie będzie miała przeciwnie temu, żeby chętna dziewczyna przychodziła jej pomagać, w celu nauczania się gotować. Również chętnie przyjmie bezpłatną pomoc dobra pracznia, a z temi umiejętnościami, podobnie jak i z innymi w tym rodzaju, o wiele łatwiej znaleźć służbę, niż gdy się jej szuka, nie prawie nie umiejąc.

Czem mogą zająć się bezrobotni mężczyźni?

Toż samo dotyczy mężczyzn. Bez nabycia całkowitej umiejętności jakiegoś zawodu, można jednak, pomagając jakiemuś rzemieślnikowi, ogrodnikowi, pszczelarzowi i t. p. poduczyć się tyle, że później albo sobie samemu łatwiej zrobić to, co potrzeba albo, znalazłszy gdzieś chwilową służbę, okazać się tak wie lostronnie pożytecznymi, tak zdającym do wszystkiego, że zajęcie chwilowe zmieni się na stałe.

Mając więcej czasu wolnego, można także udoskonalić się trochę w nabytych w szkole, a często zapomnianych w znacznej części naukach: w poprawnym pisaniu, w rachunkach i t. p., oraz rozszerzyć trochę krąg swojej wiedzy przez czytanie pouczających i dobrych książek, które dziś z łatwością można pożytyć. Chociaż nie widać bezpośredniej stąd korzyści, o ileż to lepsze zajęcie czasu, niż próżniactwo pogaw-

Marja Czeska-Maczyńska.

Jaśkowa dola

— Ano Bóg jeden wie, czy radować się nam, czy smucić wypada... ale żołnierz nie po to jest, żeby głowę rozmyślaniami psował, jeno ażeby silną pięścią ojczyzny miłej bronił... Najważniejsze to to, że się owo czekanie skończyło, bo człek się już wściekał jak pies głodny na łańcuchu i jeszcze tydzień... dwa, a niektóre pulki byłyby nie wytrzymały... — Aha... — tu pan Dołęga spojrział w krag — gdzie to Zasławski, bekwarkował udalnie, to musi być.

— Słucham pana rotmistrza.

— Gdzieś się to waś owego wdzięcznego śpiewania wyuczył?

— Ot, Boży dar przyrodzony... jak ko dowcip lub siła...

— Mógłbyś waś kiedy do naszego namiotu wieczorem zajść... pan Denhoff okrutnie pieśni lubi... chętnie by cię pewno za rekodajnego wziął.

— Nie zaciągałem się do wojska po to, by na gęślicy brzdąkać, jeno,

17) by krwią ojczyźnie służyć...

— No... no!... — pan Dołęga uśmiechnął się, wasa podkreślił i na chłopięcą a piękną twarz Jaśka patrząc, rzucił złośliwie: — przecież brzdąkasz...

— Dla własnej i towarzyszków uciechy... i dlatego, że nic lepszego do czynienia nie było.

— Jako rekodajnego pana Denhoffa teżby cię nikt w pakuły nie owijał, boś nie ze szkła... pieśń szabli nie wyklucza, jeno byś, młodzieńczyku, pole łatwiejsze do awansu miał... Ognisty z ciebie, jak widzę, kawaler i zadzierzysty... nic to, takich nam właśnie trzeba... Zobaczymy, da Bóg niedługo, zali tak szabłą grzmocić potrafisz, jako bekwarkujesz udalnie... jutro podjadź poprowadzę i waś pojedziesz ze mną, masz się stawić w moderunku przy mojej kwaterze... Ano z Bogiem, chłopcy, do wynarszu się gotować, ażeby mi ład taki był, jakby pan hetman miał być na paradzie...

— Z Bogiem, panie rotmistrzu...

Gdy imci pan Dołęga odszedł, Józwa Wętorski do Jaśka się zwrócił:

— Oszałałeś, człowieku, własne szczęście nogami depcesz...

— Zali to takie szczęście, panu Denhoffowi pluderki podawać albo ręcznik? lub kompanię śpiewami zabawić? Jam pańskiej łaski nie łakomy, ani ochłapów z pańskiego stołu, wolnym człowiekiem chcę być i jeno krajowi i Bogu służyć...

— Oszałałeś i tyle! Większy urodzeniem a rekodajnymi dworzanami są i za ujmę sobie tego nie mają.

— Wszyscy ludzie urodzeniem równi, jako i śmiercią.

— Gadajcież z takim, dla niego pan z panów i chłop...

— Jednakowo ludzie — przerwał Jasiek — a ty cóż myślisz, Józwa, że inaczej jest? Każdy człek iskry Bożą na świat przynosi i rozdmuchać ją może w płomień, a duch jedyny to klejnot, którym się pieczętować warto.

— Szkoda języka z tobą, przegadać cię nikt nie przegada, aleś głup-



Wiejska zagroda japońska. Zdaleka widać wulkan Fudżygijamę, uznawany przez pogan Japończyków za „góre świętą“.

wędki z innymi bezrobotnymi, a zwłaszcza niż granie w karty!

Do tych zajęć przybywają prace domowe, zwłaszcza dla ludzi, mających dzieci.

Bezrobotne kobiety.

Matki i gospodynie domu mają tych zajęć zawsze pod dostatkiem. Małe dzieci trzeba myć, czesać i ubierać, a zarówno małe jak starsze dozorować, utrzymywać w porządku, obszyć, odzież wyprać i naprawić. Trzeba myć podłogi i naczynia. Głównie zaś trzeba przyrządzić posiłek dla całej rodziny. W zasadzie lepiej jest, jeżeli matka, szczególnie mająca dzieci, które jeszcze nie chodzą do szkoły, może nie pracować za domem. Ale robi

się, jak można. Znamienne jest zdarzenie następujące: w pewnym osiedlu fabrycznym w Anglii z powodu złych interesów zwolniono pewną ilość kobiet zamężnych. Oba wiano się, że to zmniejszenie dochodów odbije się bardzo niekorzystnie na warunkach życia dzieci. Tymczasem stało się wprost przeciwnie: od tej pory śmiertelność wśród dzieci znacznie się zmniejszyła, a to dzięki obecności matek w domu, ich staraniom i troskliwości.

Kobieta, pozostająca w domu, ma możność i obowiązek porządniej, czystiej jeszcze od innych utrzymywać dzieci, mieszkanie i rzeczy. Schludność panująca w izbie, gdzie przebywa, da także dobre świadectwo tym, którzy się z nią stykają i ułatwi niekiedy znalezienie płatnej pracy.

Bezrobotny ojciec w rodzinie.

Dzisiaj zdarza się niejednokrotnie, że w bezrobotnym małżeństwie żona częściej znajdzie zarobek niż mąż. To pranie jej się nasręczy, to gdzieś na kilkanaście dni posługa, pomoc w gruntowniejszych porządkach, popilnowanie dzieci w nieobecności rodziców i t. p. W takim razie zmieniają się obowiązki i mąż niemający pracy powinien zastąpić żonę w zajęciach domowych.

Rzadko się zdarza, żeby to czynił. Z wyjątkiem szczególnie dobrych i rozumnych ludzi, prawie każdy mąż spogląda z pewną jakby pogardą na zajęcia kobiece, tak prze-



Synek amerykańskiego lotnika Lindberga. Złoczyńcy dotychczas nie zwrócili go rodzicom, mimo że ojciec gotów jest zapłacić nie 50, ale 250 tysięcy dolarów okupu. Jest przy puszczeniu, że skradzione dziecko nie żyje. Amerykanie uważają Lindberga za swego bohatera narodowego, to też oburzenie na złoczyńców jest niesłychane.

cież ważne i niezbędne! Zastania się tem, że nie potrafi ani zająć się dziećmi, ani gotować, i nieraz zdarza się, że głodne dzieci dopiero wieczorem, po powrocie matki, dostają posiłek i że kobieta, która w dzień stała przy balji, albo szorowała podłogi, do połowy nocy siedzi jeszcze, łatając odzież dla domowych, albo piorąc im bieliznę, co oczywiście pozbawia ją sił i nieraz przyprawia o chorobę. A tymczasem mąż przez cały dzień łązi tu i owdzie z rękami w kieszeniach, gadając z kim się da,

stwo palnął, to ci jako dobry przyjaciel mówię...

— Nie pierwsze, nie ostatnie... bo człek nigdy nie wie, co mu się w mózgowicy zrodzi, tak czasem mądrość do głupstwa bliźniaczo podobna. Czasem się zda, że Bóg wie co mądrego czynimy, a tu miast zapowiedzianego słońca, zobaczy światło dzienne takie maleńkie głupstwo... że i splunąć szkoda...

— Hej chłopcy! Nie swarzyć się, jeno do kotła po wieczkę isć, bo mięso miękkie...

Jasiek, jedząc, myślał z goryczą, iż jego życie głupstwem było; czyż nie szaleństwo, że pannie Barbarze w bławatowe oczy zaglądał aż w nich serce utopił... I głupstwem było, gdy od księdza uciekł i obarczył się kłamem i tem cudzem nazwiskiem, które dźwigał z coraz większym trudem. Hej, jakie mu się to wówczas czyny sławne śniły! jakie testknoty pierś rozrywały! Zdało mu się, że na polach bitew czyny sławne

zbierać można, jako na łąkach kwiaty... iż to jeno wyciągnąć rękę, a schwycisz w nią garść niewiednacego wawrzynu... A dziś... zali to wszystko takie inne jest w rzeczywistości, a inne w marzeniu? Zali wszystko tak takie do osiągnięcia trudne? Gdy pierwszy raz w walce wręcz człowieka zabił, gdy zobaczył jako tamten ręce rozłożył, krwią bluznął, a oczy mu uciekły pod czaszkę, gdy ujrzał jako się z kulbaki na ziemię zwałił jak kukła... to zaczęły go dławić w gardle łzy i taką rozpacz miał w duszy... Długo, długo ową straszną, bolesną twarz miał przed oczyma, a cichy jęk prześladował go we dnie i w nocy... zgłuszył wreszcie to wspomnienie dźwiękami pieśni, utopił w miodzie i przestał się dziwić, że rycerskim ludziom trunki tak przez gardło przepływają jak woda; jakoby bowiem bez tej sztucznej podniety zdołali znieść zgroze wojny... W nim samym, gdy podpił, wstawała fantazja rycerska, urastała odwaga do bezmiaru i zdało mu

się, że miecz w dłoni sam się do boju porywa, sam rozdaje ciosy. Sceny z boju miały coś z sennego marzenia, bezład wrażeń zmieniających się tak szybko, iż zaledwo można je było ogarnąć myślą, rozplywał się po walce w uczuciu fizycznego zmęczenia, w potrzebie spoczynku i snu... tonał w mgłę sztucznej i prawdziwej podniety... I jeno to bolało go dotkliwie, że krwawy czyn zdał mu się wciąż jeszcze jakąś bolesną koniecznością... zali to u wszystkich tak jest? Gdy walczył czuł, iż w owem gnieniu nie robi tego dla ojczyzny, jeno, by ratować zagrożone życie własne... mordował, by jego nie zabito, siekł, by jego nie usiekli, a stokroć większym bohaterstwem zdały mu się trudy i niedobory obozowego życia, znoszone miesiącami tak ofiarne, owa czujna gotowość, niepewność jutra, owo wycucie się ze wszystkiego, nawet z wolności lub życia dla dobra i spokojnego bytu reszty narodu, niżeli chwila samej ofiary.

d. e. n.

śpiąc nieraz do południa, a jeśli musi przez kilka godzin posiedzieć w domu, to tylko niecierpliwie się na dzieci i straszy je swoim krzykiem.

Dobrze jeszcze, jeśli części zarobku żony nie przepije wieczorem w szynku z towarzyszami.

d. c. n.

Br.—Nae.



Największy most łukowy w Australji, w mieście Sidnej nad portem, otwarty dnia 19-go marca b. r. Budowa trwała 8 lat, a kosztą wynoszą 50 milionów dolarów. Most posiada tylko jeden łuk, rozpiętości pół kilometra. Biegą po nim 4 tory kolejowe, jezdnia i dwa chodniki dla pieszych.

Wiadomości z Kraju.

WARSZAWA.

Niespodziewany powrót.

Dnia 9-go b. m. wielkie poruszenie w Warszawie wywołała wiadomość o niespodziewanym wyjeździe marszałka Piłsudskiego z Egiptu i powrocie do kraju.

Podróż jak i poprzednio odbyła się przez Rumunję.

Pisma podają, że wcześniejszy przyjazd marszałka do kraju spowodowany został drugą naradą byłych naczelnych ministrów, która ma odbyć się w Spale u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Początkowo termin narady był wyznaczony na dzień 20-go kwietnia b. r., lecz z powodu zapowiedzianego powrotu marszałka, który chciałby osobiście wziąć w niej udział, odroczone ją na dzień 25-y kwietnia b. r.

O naradach byłych naczelnych ministrów, które już miały miejsce, i tych, które mają się odbyć, do tej pory niema żadnych pewnych wiadomości. Krąży tylko różne sprzeczne pogłoski o tem, co omawiano na nich i co uchwalono. Do narad tych przywiązują ogólnie wielką wagę, gdyż spodziewane jest, że wytkną one plan dalszego postępowania obecnych rządów.

Na najbliższych naradach omawiane będą zapewne zmiany, jakie

nastąpiły w polityce międzynarodowej w czasie 6-cio tygodniowej nieobecności w kraju marszałka Piłsudskiego; a więc: nieudanie się utworzenia związku celnego państw nadnajańskich i odmówienie Polsce w niej udziału; olbrzymi rozrost po wyborach w Niemczech wpływów partji Hitlera; oświadczenie się rady faszystów czyli partji rządowej we Włoszech za rewizją umów pokojowych, co skierowane jest głównie

przeciwko Polsce i dąży do oderwania Pomorza na rzecz Niemiec; wreszcie niepowodzenie zabiegów w Paryżu o pożyczkę dla Polski. Chodzi również, zdaje się, rządowi o przyciągnięcie naszej lewicy socjalistycznej lub przynajmniej jej części, aby w ten sposób zyskać sobie poparcie stronnictw lewicowych francuskich, które, jak ogólnie przypuszczają, przy nadchodzących wyborach mogą wyjść zwycięsko i objąć rządy we Francji; stronnictwa te, jak wiadomo, występują obecnie ostro przeciwko Polsce i wszelkim dla niej pożyczkom, dążą natomiast do porozumienia z Niemcami.

W tym też celu poczyniono już pewne próby, które jednak dotychczas podobno nie udały się. Jeden z warszawskich polityków, p. Lednicki, utrzymujący stosunki z przywódcami socjalistów i członkami rządu, urządził u siebie herbatkę, na którą zaprosił przywódcę Polskiej Partji Socjalistycznej p. Niedziałkowskiego, zastępcę naczelnego ministra p. Zawadzkiego (szwagra Niedziałkowskiego), p. Larosza, posła francuskiego i wiele innych osób.

P. Niedziałkowski, mimo dość długiej poufnej rozmowy z Laroszem, przywitał się z p. Zawadzkim bardzo chłodno i, nie rozmawiając z nim, natychmiast opuścił zebranie.

Istniały podobno również zamiary porozumienia ze Stronnictwem Narodowym, Piastowcami i wogóle całym Stronnictwem Ludowym. Myśli tę, jakoby popierali: Pan Prezydent, Bartel i naczelny minister Prystor, ale o tem wszystkim dotychczas jest cicho.

Kursy dla bezbożników.

Czasopismo „Wolnomyśliciel“ donosi, że w końcu marca b. r. odbyły się w Warszawie specjalne kursy dla bezbożników pod kierownictwem



Uciekinierzy z Rosji sowieckiej. W miesiącach lutym i marcu liczne rodziny moldawskie usiływały przedostać się przez zamrznięty Dniestr do Rumunii. Niestety udało się to tylko nielicznym, większość została wystrzelana przez strażę sowiecką. Ci, którym udało się uratować życie, zostali przyjęci przez rumunów w Besarabii. Obrazek przedstawia gromadkę uciekinierów w Kiszyniowie.

urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych, Teofila Jaśkiewicza, noszącego przybrane nazwisko Henryka Wrońskiego i Romualda Minikiewicza.

Zadziwiająca jest rzeczą, że kierownikiem działalności, skierowanej przeciwko religii, jest urzędnik państwowy. Wynikiem tego jest działalność „klubów wolnomyślicieli“, zwrócona swym ostrzem nie tylko przeciwko religii, ale i przeciw państwu, co potwierdziły ostatnie aresztowania wśród członków tych klubów za uprawianie szpiegostwa w armii.

Aresztowanie komunistów.

Z powodu zbliżającego się 1-go maja i spodziewanych w tym dniu rozruchów władze przeprowadziły w wielu miastach liczne rewizje i aresztowania wśród komunistów.

W Warszawie w ciągu jednej nocy aresztowano przeszło 100 osób, z których 70 zatrzymano w więzieniu do rozporządzenia sędziego śledczego. Zostali między innymi schwytani Wacław Kwiatkowski, sekretarz centralnego komitetu komunistów, sekretarka Grunzweich i Doliński, przy których znaleziono przeszło 30 tysięcy zł., przeznaczonych na komunistyczną agitację.

Monopol naftowy.

Dnia 18-go b. m. miała się odbyć w ministerstwie przemysłu i handlu narada przedstawicieli kopalń nafty, celem ustalenia zagranicznego wywozu wewnętrznego handlu. Kraża pogłoski, że jeśli do porozumienia nie dojdzie, rząd wprowadzi monopol i wydzierżawi go obcym przemysłowcom, jak to zrobiono przed kilku laty z monopolem zapalczanym, aby w ten sposób łatwiej uzyskać większą pożyczkę zagraniczną.

Obniżenie procentów od wkładów w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Pocztowa Kasa Oszczędności wprowadziła od dnia 15 b. m. obniżenie procentów od wkładów. Zamiast dotychczas wypłacanych 7-u procent, wnoszący wkłady otrzymywać będą tylko 6 procent od sta.

WILNO.

Powódź.

Na ogół w bieżącym roku z powodu mniejszych opadów śnieżnych i łagodniejszej zimy, powodzie nie były tak groźne, jak w roku ubiegłym.

Masy wody, nie hamowane lodowcami zatorami, spływają dość spokojnie, czyniąc jedynie w niektórych okolicach pewne szkody. Tylko na wileńszczyźnie powódź przybrała większe rozmiary.

Rzeka Wilejka wylała dość szeroko, podnosząc swój poziom do przeszło 6-u metrów. I tym razem wody wkradły się do bazyliki wileńskiej, zagrażając jej fundamentom, co wyraziło się w zarysowaniu

ścian. Z tego powodu kapituła wileńska, w obawie o bezpieczeństwo publiczne, ogłosiła zamknięcie świątyni na pewien czas.

GDYNIA.

Pierwsze przesyłki czeskich towarów.

Czechosłowacja obecnie poraz pierwszy skorzystała z prawa przewozu przez port w Gdyni wyrobów swego przemysłu hutniczego do krajów skandynawskich.

Jakkolwiek przesyłka narazie nie jest wielka, zasługuje jednak na uwagę jako pierwsza próba wyzyskania bezpośredniego przewozu przez Polskę.

Uruchomienie takiego stałego przewozu czeskich towarów przyniosłoby wielkie korzyści dla naszego kolejnictwa i dla portu w Gdyni.

RADOM.

Kongres eucharystyczny.

Od dnia 26-go do 2-go czerwca b.r.

odbędzie się w Radomiu Kongres eucharystyczny. Otwarcie zjazdu rozpocznie się w niedzielę 26-go czerwca o godzinie 4-ej po południu nabożeństwem w kościele Marjackim, za kończenie zaś w środę 29-go czerwca uroczystą procesją o godz. 10 rano i Mszą św. o godz. 12-ej w południe.

WIELUŃ.

Ucieczka więźniów.

Dozorca więzienia wileńskiego podczas obchodu cel zauważył, że jedna z nich jest pusta. Po otwarciu drzwi stwierdzono, że pod tapczanem w murze znajduje się dziura, przez którą uciekli dwaj więźniowie: Karczmarski i Mateja, bardzo niebezpieczni bandyci.

Otwór w murze, jak się okazało, zrobiony był za pomocą trzonków od łyżek, a praca ta musiała trwać bardzo długo.

Wiadomości ze świata.

ROSJA.

Prześladowanie religii, nienawiść do sąsiadów, głód.

Na ręce przedstawiciela komisji rozbrojeniowej przy Związku Narodów w Genewie wpłynęło pismo prawosławnego duchowieństwa z Sowieckiej Ukrainy. Skarga mówi o zacieklej walce sowieckiego rządu przeciwko religii i masowemu wysyłaniu duchowieństwa do przymusowych robót na Sołowieckich wyspach; nadmienia przytem, że Sowieci wpajają usilnie w ludność ukraińską nienawiść do państw europejskich i przygotowują się przeciwko nim do wojny.

Tymczasem w całej Rosji, zwłaszcza na Białorusi, szerzy się głód. Niedawno wysłano z Mińska dla wspólnot rolnych kilka samochodów ciężarowych, naładowanych siewnym zbożem. W pobliżu wsi Sieliszcze napadła na samochody gromada wygłodzonych włościan i zrabowała zboże.

Sowieckie zbrojenia.

Gazeta watykańska „Osservatore Romano“ zamieściła ostatnio artykuł, oparty na źródłowych materiałach, w sprawie zbrojeń Sowietów. Gazeta stwierdza, że rozbrojenie po wszechnie tak długo będzie napędzać wszystkich niepokojem i budzić obawy niebezpieczeństwa, dopóki rząd sowiecki będzie pozostawał w gotowości do napadu na swych sąsiadów. We Francji zwracają uwagę, że Sowieci zamówiły w Anglii 120 czołgów, a we Włoszech 300. Ponadto Włochy miały dostarczyć Sowiecom 90 samolotów wojskowych i wiele motorów samolotowych na ogólną sumę 90 milionów lirów. Również Holandia ma brać

udział w dostawie dla Sowietów wojskowych samolotów.

LITWA.

Wybory do sejmiku w Kłajpedzie.

Przygotowania do wyborów wyznaczonych na dzień 4-go maja b. r. w pełnym toku. Władze litewskie aresztowały szereg osób pochodzenia niemieckiego, prowadzących agitację za przyłączeniem Kłajpedy do Niemiec. Dotychczas więcej niż 70 procent wyborców głosowało na listy niemieckie. Niewiadomo, jak padną głosy przy obecnym położeniu politycznym.

Rząd kowieński liczy, że pomyślne położenie Litwy pod względem gospodarczym zachęci mieszkańców Kłajpedy do głosowania na listę litewską, a przesilenie, panujące obecnie w Prusach Wschodnich odstraszy ich od Niemiec. Jedynie stanowisko Anglii, Francji, Włoch i Japonii, które podpisały układ kłajpedzki, niepokoi nieco Litwę, ponieważ państwa te wniosły skargę do międzynarodowego Trybunału w Ha-dze. Rząd litewski spodziewa się, że Trybunał w najgorszym razie uzna za nieważne usunięcie poprzedniego dyrektora Niemca Betchera, co jednakże nie zmieni już dzisiejszego stanu rzeczy.

LOTWA.

Monopol zbożowy.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów zostało wydane rozporządzenie, wprowadzające na Łotwie od 1-go czerwca b. r. monopol zbożowy. Sprowadzanie z zagranicy zboża przysługiwać odtąd będzie jedynie ministerstwu rolnictwa. Cenę sprzedaży ustalać będzie rada ministrów.

WŁOCHY.**Uchwała rady faszystowskiej.**

Wielka rada faszystowska, czyli najwyższa władza rządowej partii, posiadająca uprawnienia najwyższej rady państwowej, wypowiedziała się na swem ostatnim posiedzeniu za rewizją umów pokojowych, skreśleniem długów wojennych i odszkodowań, oraz uregulowaniom zagrożonego położenia gospodarczego państw naddunajskich oraz Bułgarii i Grecji.

Uchwała rady faszystowskiej w sprawie rewizji umów pokojowych zwrócona jest przede wszystkim przeciw Polsce i popiera zabórce roszczenia Niemiec.

Następne posiedzenie rady faszystowskiej odbędzie się w październiku; ma być wtedy rozpatrywany stosunek Włoch do Związku Narodów.

NIEMCY.**Rozbrojenie hitlerowskich bojówek.**

Mimo, że Hindenburg przy ostatnich wyborach odniósł zwycięstwo, zyskując 16 milionów głosów, Hitler pozostaje nadal groźnym współzawodnikiem, otrzymał bowiem 13 milionów głosów.

Dnia 24-go kwietnia b. r. przy wyborach do krajowego sejmu pruskie go odbędzie się dalsza walka o władzę między obu współzawodnikami. Hitlerowcy spodziewają się zdobyć większość, bo około 160 posłów.

W walce wyborczej Hitler zyskał nową siłę i pomoc ze strony byłego cesarza Wilhelma, który wyznaczył na cele wyborcze ze swej kasy podobno 11 milionów marek.

Tak groźnego współzawodnika, rząd Hindenburga zaczyna się mocno obawiać. Wydano więc w dniu 13-ym b. m. rozporządzenie, mocą którego mają być rozwiązane wszystkie organizacje wojskowe, utworzone przez hitlerowców. A są to właściwie nie jakieś drobne i bez znaczenia związki wojskowe, lecz wprost wielka, dobrze urządzona armia, składająca się z pułków doskonale uzbrojonych i liczy około 400-u tysięcy ludzi. Hitlerowcy zarządzeniem tem zostali mocno poruszeni; mimo ściśle przeprowadzonych rewizji i zajęciu wszystkich dokumentów, znajdujących się w koszarowych zabudowaniach, nie stawiają żadnego oporu.

Za granicą i w Niemczech zapanowało z tego powodu pewne zdziwienie, dlaczego Hitler dał sobie spokój nie wytrącić tak ważną broń z ręki. Z drugiej strony dochodzą wieści, że Hitler ma nadzieję uzyskać odwołanie wspomnianego rozporządzenia, jak to już miało miejsce w 1924-ym roku, gdy podobny rozkaz po kilku miesiącach został cofnięty.

Jaki wpływ na dalsze losy państwa niemieckiego wywrze to rozpo-

ządzenie, czy hitlerowcy zostaną osłabieni, czy też zyskują na sile, okaże to przyszłość.

FRANCJA.**Masoni przygotowują się do wyborów.**

Z powodu nadchodzących wyborów do sejmiku masoni francuscy przejawiają czynną działalność.

Wydali oni okólnik do swych zwolenników, tak zwanych „braci“, w którym nakazują zwalczać przy wyborach duchowieństwo i wznowić napaści na Kościół katolicki. Zwracają przytem uwagę na zwiększenie się we Francji ilości nowopowstających organizacji katolickich oraz wzrost wpływów Kościoła na masy robotnicze.

Okólnik ten stwierdza mimowoli siłę odradzającego się we Francji katolicyzmu i obawy z tego powodu bezwyznaniowców.

GENEWA.**Narady rozbrojeniowe.**

Po trzech tygodniowej przerwie zostały wznowione w Genewie obrady rozbrojeniowe. Amerykański przedstawiciel Gibson wystąpił ponownie ze swym projektem, w którym żąda tylko częściowego rozbrojenia, to jest zniesienia czołgów, gazów trujących i ciężkiej artylerii. Naczelny minister Francji Tardie zwalczał ten projekt, zalecając w dalszym ciągu utworzenie wojsk międzynarodowych dla pilnowania pokoju.

Przemawiał też polski minister spraw zagranicznych p. Zaleski. Zgadza się on na rozbrojenie pod względem jakości, i ilości, chce jednak, aby Polska została w zupełności zabezpieczoną od złej woli swych sąsiadów. Uważa więc, że państwa zebrane na narady nie powinny uchylać się od stworzenia takiej siły, która mogła zapewnić pokój całemu światu. Jak w początku narad podobnie i obecnie są duże rozbieżności między zebranymi przedstawicielami państw. Trudno więc będzie prawdopodobnie i teraz dojść do jakiegoś porozumienia.

AMERYKA.**Wybuch wulkanów.**

Osiem wulkanów, położonych w górach Kordyljerach, na pograniczu krajów Czyli i Argentyny, uważane od szeregu lat za wygasłe, ponownie poczęły działać. Wybuch poprzedziło gwałtowne trzęsienie ziemi, które wywołało wielkie przerażenie wśród okolicznej ludności. Odczuło je w wielu odległych miastach państwa Czyli i argentyńskiej prowincji Mendocze.

Wybuchy wulkanów wyrzucają z kraterów czyli otworów olbrzymie masy ognia, dymu, roztopionej lawy, popiołu i rozpalonych kamieni.

Miejscowość położona nawet bardzo daleko od wulkanów, jak Buenos-Aires i Urugwaj, obsypane są popiołami, niesionymi przez wiatry. W okolicach bliższych grubość wyrzucanych popiołów dosięga do jednego metra. W promieniu 500 kilometrów od wulkanów gazy siarkowe wydobywające się z kraterów, utrudniają oddychanie. Straty w ludziach na razie są nieznane, lecz muszą być bardzo wielkie.

Wyprawy ratunkowe zmuszone były powrócić, gdyż dostęp do zagrożonych miejscowości z powodu trujących gazów, grubej warstwy popiołów i panujących ciemności, jest zupełnie niemożliwy. Prawdopodobnie ludność we wsiach i miasteczkach, położonych w pobliżu wulkanów, wyginęła.

Wśród zbiegów zauważono szereg objawów zatrucia gazami. Wielu z nich pluje krwią, traci przytomność i umiera. Klęska wybuchu odbija się w tej części kraju na szereg lat. Wielkie i bogate pastwiska, na których karmiło się tysiące stad bydła, zostały popiołami zupełnie zniszczone, a bydło pada masami.

Wybuchy te, jak twierdzą uczeni, nie pozostaną bez wpływu i dla Europy. Olbrzymie bowiem masy popiołów wulkanicznych, wyrzucone na wysokość kilku kilometrów w górne warstwy powietrza, pędzone wiatrami, dążą w kierunku Europy.

Dzieje Polski w obrazkach.

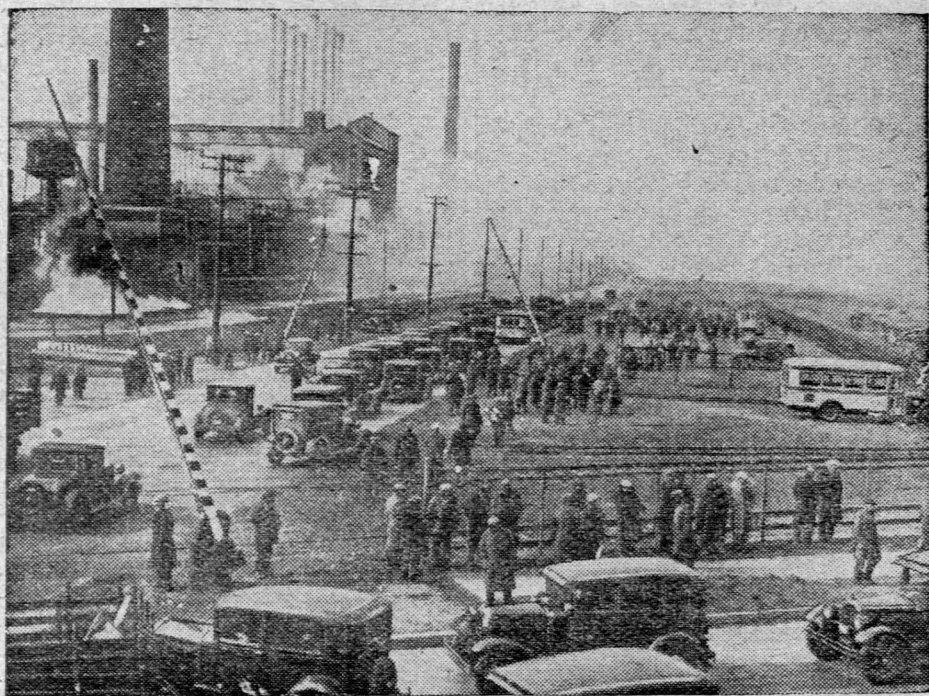
O szlachetnym monarsze Kazimierzu Sprawiedliwym.

Poselstwo ofiaruje Kazimierzowi koronę krakowską.

— Nie odmawiajcie prośbom naszym, miłościwie królewiczu! — mówił poseł, przybyły z orszakiem, do księcia Kazimierza sandomierskiego. — Brat wasz, Mieczysław 3-ci, Starym przewany, srogością a chciwością tak zraził do siebie cały lud, że możnowładcy postanowili nieodwołalnie koronę krakowską mu odebrać, a oddać ją wam, ostatniemu synowi czczonego przez naród kró-

la, Bolesława Krzywoustego. Duchowieństwo, a na jego czele Gedeon, biskup krakowski, opowiedziało się także za wami. Mieczysław pozbawiony władzy uszedł już do Wielkopolski, ale i tam buntują się przeciw niemu. Kraj nasz, niepokojony ciągłymi kłótniami książąt dzielnicowych, potrzebuje uspokojenia i od was go oczekuje.

— Czy będę w stanie dać mu ten pokój? — rzekł książę. W trudnych czasach dziś żyjemy.



Krwawe rozruchy w zakładach Forda. Pod fabrykami Forda w Dearborn, w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, powstały niedawno krwawe rozruchy bezrobotnych. W czasie pośredniczenia policji doszło do gwałtownych strzałów, od których padło kilku zabitych robotników. Na obrazku widzimy część zakładów Forda bezpośrednio po zaburzeniach.

— W trudniejszych potrafił porządek przywrócić pradziad i imiennik Kazimierz Odnowiciel.

— Więc spróbuję za łaską Bożą — odpowiedział książe.

Synod łęczycki.

Objawszy księstwo krakowskie i najwyższą władzę w 1177 roku, Kazimierz zaczął od tego, że zatwierdził posiadłości wszystkich swoich bratanków, synów Władysława i Mieczysława, oraz jedyne go syna Bolesława Kędzierzawego. Dopiero gdy ten ostatni umarł bezpotomnie, Kazimierz, stosownie do prawa zwierzchnika, Mazowsze przyłączył do innych swoich posiadłości.

W parę lat po objęciu władzy, w 1180-ym roku, zwołał Kazimierz do miasta Łęczycy zjazd, zwany synodem, biskupów i niektórych dostojników świeckich, naradzał się z nimi nad potrzebami kraju i postanowił pewną ilość nowych praw. Zniósł zbyt surowe kary, ustanowione przez Mieczysława 3-go, zabezpieczył własność osobistą ludzi, którzy nie posiadali środków na jej obronę, ulżył znacznie włoścjanom, których dola zaczynała być bardzo ciężka, i surowo zabronił niszczyć ich dobytek albo nadmiernie obciążać robotą; przyczyniając się w ten sposób do lepszego bytu rolników, wpłynął na podniesienie zamożności całego kraju, która najbardziej od stanu rolnictwa zależy.

Narady biskupów, wojewodów i kasztelanów.

Dotychczasowi królowie i wielcy książęta radzili w Polsce (a po-

dobnie i w innych krajach) samowładnie, licząc się z prawami i zwyczajami, ale nikogo o zdanie nie pytając. Od czasu Kazimierza weszło w zwyczaj naradzać się z biskupami, wojewodami i kasztelanami (to jest właścicielami zamków obronnych, kaszteli), których zgromadzenie nazwało się potem z łacińska senatem. Wpływ senatu stawał się z czasem coraz większy i coraz bardziej krępował wolę królów.

d. c. n.

Ebrem.

Cudze nie grzeje,
kradzione nie tuczy

Pieczone gołąbki
Nie idą same do gąbki



Traktory do pomocy zwierzętom. Niemieckie Towarzystwo ochrony zwierząt w Berlinie nie postanowiło ulżyć doli koni, które często nie mogą uciągnąć zbyt wielkich ciężarów, naładowanych na wozy i są przedmiotem znęcania się woźniców. Wspomniane towarzystwo urządziło stałą służbę traktorów czyli maszyn do ciągnięcia wozów. Na telefoniczne wezwanie nadjeżdża żelazny brat konia pociągowego i pomaga mu wydobyć ciężką platformę.

GOSPODARSTWO. Nasze łąki.

Potrzeba poprawy i pielęgnowania.
Oprócz rzeczy, o których pisałem, jest jeszcze jedna bardzo ważna sprawa, złączona z rolnictwem, a mianowicie łąki.

Należycie pielęgnowane i prowadzone, łąki mogłyby być źródłem wielkich dochodów, ponieważ zaś są w zupełnym zaniedbaniu, nie wydają nawet dziesiątej części tego, co mieć powinniśmy.

Pola co roku orzemy, bronujemy, obsiewamy, nawozimy, a o łąkę nikt nie dba; jest dużo takich łąk, na których od początku świata nie pojawiła się brona lub choćby szczypa nawozu. Łąka w naszym przekonaniu jest na to, żeby z niej co roku trawę sprzątać, a w zamian nic nie dawać; to też zbiory z nich są śmiesznie małe, a gatunek siana niewiele więcej ma wartości od słomy. Na całym świecie u narodów oświeconych łąka daje naprzykład 50 centnarów wyborowej paszy, u nas zaś z tej samej przestrzeni jest 15 centnarów lichej, chudej, twardej trawy. Łąki nasze trzeba poprawić, pielęgnować, nieraz i nakład pieniężny jest konieczny, ale on się prędko zwraca, bo ta sama łąka pod umiętną ręką człowieka da 2 i 3 pokosy wyborowego siana, kiedy przedtem dawała jeden pokos lichej kwaśnej trawy.

Na łące musi być zawsze zielono.

Na zbiór z łąk składa się wiele przyczyn, a mianowicie: roślinność znajdująca się na łąkach, gleba, z której rośliny czerpią wodę i pokarmy, ilość wody, czy to podskórnej czy przepływowej; trzeba bowiem pamiętać, że łąka znacznie więcej potrzebuje wody, niż pole orne, gdyż na łące jest znacznie więcej roślin, jak na ornym polu. Gdybyś naprzy-

kład policzył ilość roślin na polu obsianem przez żyto, owies lub koniczynę i porównał z ilością roślin na tej samej przestrzeni, przekonałbyś się, że roślin tych jest na łące kilka razy więcej, a każda z nich do życia potrzebuje wody. Nadto rośliny na polu ornem znaczną część roku mogą się obejść bez wody, naprzykład w czasie dojrzewania, a na łące zawsze musi być zielono, nie wolno dopuścić żeby roślinność tam dojrzała, bo sprzątałbyś wtedy nie żyzną paszę, a twardą słomę.

d. e. n.

Ks. Izidor Kowalski.

O hodowli roślin pokojowych.

(dokończenie).

Dalsze pielęgnowanie.

Dalsze pielęgnowanie kwiatów pokojowych polega na utrzymywaniu roślin w czystości.

W tym celu od czasu do czasu zmywamy liście gąbką lub czystą szmatką. Rośliny pochodzące z krajów gorących (podzwrotnikowych) dobrze jest czasem skrapiać wodą, zwłaszcza w upalne letnie dni. Chcąc uniknąć mszyc (małeńkie zielonkawe owady na dolnej stronie liścia), należy obmywać rośliny wodą z mydłem. Gdy zaś mimo tego zabiegu roślina została napadnięta przez mszycę, to zaparzamy nieco machorki lub najgorszego gatunku tytoniu i tym płynem przestudzoną i rozrzedzoną wodą zmywamy liście. Uskuteczniamy to codzień od tej pory, dopóki mszycy nie znikną zupełnie.

Zdarza się też czasem, że roślina została napadnięta przez glisty. Poznajemy to po gruzelkach, które występują na powierzchni ziemi. Zważyć glistę na powierzchnię można przez podlewanie rośliny lekkim odwarem łupin kasztanów.

Hodowla roślin cebulkowych.

Najodpowiedniejszą porą do sadzenia roślin cebulkowych są miesiące zimowe. Zimą prawie zupełnie pozbawieni jesteśmy widoku kwiatów. Brak ten doskonale możemy zastąpić, hodując rośliny cebulkowe, a mianowicie: hiacynty, tulipany, narcyzy. Hodowla ta jest niekosztowna i bardzo łatwa, a jednak może przynieść hodowcy duże zadowolenie.

Za kilka groszy nabywamy u ogrodnika ziemi ogrodowej. Na dno doniczki kładziemy jak zwykle skorupkę, następnie sypimy ziemi tyle, aby po posadzeniu cebulki czubek jej wystawał nieco ponad kraj doniczki. Następnie próżne miejsce zasypujemy ziemią, ubijamy i podlewamy, słabo i ostrożnie, aby ziemia nie spłókać. Doniczka powinna mieć średnicy około 10 cm.; w jednej doniczce umieszczamy jedną cebulkę

hiacyntu lub jedną narcyza albo też 3 lub 4 cebulki tulipanów. Barwy dobieramy według gustu. Doniczki z cebulkami należy umieścić w piwnicy, gdzie ciepota jest stale mniej więcej jednakowa. Kto zaś posiada ogródek, to lepiej zrobi, jeżeli doniczki zakopie w ziemi na jakie 20 centymetrów, przykryje ziemią i liśćmi. Rośliny, umieszczone w pi-

wnicy, od czasu do czasu podlewamy lekko wodą o temperaturze pokojowej.

Po 8 do 10 tygodniach, gdy pędy osiągną około 10 centymetrów, przenosimy rośliny do słabo ogrzanego pokoju, przyczem podlewamy już mocniej. Doniczki zakopane w ziemi należy ostrożnie wyjmować, by nie uszkodzić pędu.

K. J.

Kronika z życia naszych parafii.

KIELCE.

Urzędowe zwiedzenie parafii powiatu pińczowskiego.

J. E. ks. Biskup Łosiński, Arcypasterz kieleckiej diecezji, odwiedzi w bieżącym roku 28 parafii i kościołów w powiecie pińczowskim, w dekanatach: skalbmierskim, wielkokazimierskim i wielko-księżnickim, w następującym porządku:

Dnia 13 maja, o godzinie 4 po południu, przyjazd do parafii **Hotel Czerwony**; odjazd dnia 14 maja o godzinie 4 po południu.

Dnia 14 maja, o godzinie 5 po południu, przybycie do **Wiślicy**; odjazd 16 maja o godz. 9 rano.

Dnia 16 maja, o godz. 10 rano przybycie do **Jurkowa**; odjazd tegoż dnia o godz. 3 po południu.

Dnia 16 maja, o godz. 4 po południu przybycie do **Pełczysk**; odjazd dnia 17 maja o godz. 3 po południu.

Dnia 17 maja, o godz. 4 po południu przybycie do **Probolowic**; odjazd 18 maja o godz. 3 po południu.

Dnia 18 maja, o godz. 4 po południu przybycie do **Czarnocina**; odjazd 19 maja o godz. 3 po południu.

Dnia 19 maja, o godz. 4 po południu przybycie do **Stradowa**; odjazd 20 maja o godz. 3 po południu.

Dnia 20 maja, o godz. 4 po południu przybycie do **Dzierżni**; odjazd dnia 21 maja o godz. 3 po południu.

Dnia 21 maja, o godz. 4 po południu przybycie do **Działoszyce**; odjazd dnia 24 maja o godz. 3 po południu.

Dnia 24 maja, o godz. 4 po południu przybycie do **Skalbierza**; odjazd dnia 28 maja o godz. 3 po południu.

Dnia 25 maja przybycie do **Małoszowa**.

Dnia 27 maja przybycie do **Cudzynowic**.

Dnia 28 maja, o godz. 4 po południu przybycie do **Kazimierzy Wielkiej**; odjazd dnia 29 maja o godz. 3 po południu.

Dnia 29 maja, o godz. 4 po południu przybycie do **Kazimierzy Małej**; odjazd dnia 30 maja o godz. 3 po południu.

Dnia 30 maja, o godz. 4 po południu przybycie do **Gorzkowa**; odjazd dnia 31 maja o godz. 3 po południu.

Dnia 31 maja, o godz. 4 po południu przybycie do **Kościełca**; odjazd dnia 1 czerwca o godz. 3 po południu.

Dnia 1 czerwca, o godz. 4 po południu przybycie do **Bobina**; odjazd dnia 2 czerwca o godz. 3 po południu.

Dnia 2 czerwca, o godz. 4 po południu przybycie do **Książnic Wielkich**; odjazd dnia 4 czerwca o godz. 9 rano.

Dnia 4 czerwca, o godz. 10 rano przybycie do **Witowa**.

Dnia 4 czerwca, o godz. 3 po południu przybycie do **Koszyce**; odjazd dnia 5 czerwca o godz. 3 po południu.

Dnia 5 czerwca, o godz. 4 po południu przybycie do **Rachwałowic**; odjazd dnia 6 czerwca o godz. 3 po południu.

Dnia 6 czerwca, o godz. 4 po południu przybycie do **Przemysłowa**; odjazd dnia 8 czerwca o godz. 9 rano.

Dnia 8 czerwca, o godz. 10 rano przybycie do **Rogowa**; odjazd tegoż dnia.

Dnia 8 czerwca, o godz. 4 po południu

przybycie do **Opatowca**; odjazd dnia 9 czerwca o godz. 3 po południu.

Dnia 9 czerwca, o godz. 4 po południu przybycie do **Bejse**; odjazd dnia 10 czerwca o godz. 3 po południu.

Dnia 10 czerwca, o godz. 4 po południu przybycie do **Sokoliny**, odjazd dnia 12-go czerwca, o godz. 9 rano.

Dnia 12 czerwca, o godz. 10 rano przybycie do **Kociny**; odjazd tegoż dnia.

Dnia 12 czerwca, o godz. 4 po południu przybycie do **Korczyzna Starego**; odjazd dnia 13 czerwca po południu przez Nowy Korczyn do Kielc.

Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA „KARITAS“.

Ofiary dla najbiedniejszych i bezrobotnych od J. E. ks. Biskupa Łosińskiego: swetry damskie nowe 64 szt., trzewiki dziecięce nowe 11 par, pantofle damskie nowe 11 par, swetry męskie nowe 7 par, chustki damskie ciepłe nowe 3 szt., szale ciepłe nowe damskie 2 szt., sukienki damskie nowe 11 szt., spódnice damskie nowe 3 szt., bluzki damskie nowe 2 szt.

Sprawozdanie za miesiąc luty r. b.

Liczba członków: 749 osób.

Płaca na obiady: J. E. ks. Biskup na 100 osób dziennie, księża kieleccy na 12 osób dziennie, inni na 38 osób dziennie.

Udzielono zapomóg: tygodniowych racji 850 dla 170 osób na sumę 884 zł. Obiadów 4500 dla 150 osób na sumę 1192 zł. Pieniężnych 43 osobom na sumę 1009 zł. 95 gr. Ogółem udzielono zapomóg 5393 osobom na sumę 3085 zł. 95 gr.

Wymieniono bonów od ubogich: po 2 grosze 1130 sztuk, po 5 groszy 293 sztuki, po 10 groszy 210 sztuk, razem na sumę 59 zł. 5 gr.

Udzielono zapomóg odzieżowych: 84 osobom na sumę 543 złote.

Udzielono zapomóg książkowych: 4-m osobom na sumę 12 zł. 40 gr.

Udzielono innych zapomóg: porad lekarskich 10-ciu osobom, przyjęto do pracy 27 osób.

Przyjęto interesantów: obiadowych 4500 osób, innych 3758 osób, podróży 381, razem 8639 osób. sekretarz: S. Budziejko, dyrektor: ks. Cieśliński.

KONIECPOL.

Uroczystość święconego jajka.

Dnia 10-go kwietnia b. r. o godz. 6-ej wieczorem w sali parafialnej odbyła się uroczystość „święconego jajka“ w obecności naszych duszpasterzy, patronatów i zaproszonych gości. Drużna Krawczykówna powitała obecnych serdecznymi słowy, poczem nastąpiły deklamacje na cześć Zmartwychwstałego Chrystusa. Odczyt pod tytułem „Zwyczaj wielkanocny w dawnej Polsce“ wypowiedziała niżej podpisana. Drużna Migalska wygłosiła z życiem wiersz „z święconym jajkiem“. Po przemówieniach i pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał“ wszyscy zasiedli do białego przybranego stołów, zastawionych smacznymi zakąskami i herbatą, które spożywano w radosnym nastroju, przy śpiewie różnych i ochoczych piosenek. W końcu odbyły się gry i zabawy, pełne humoru i śmiechu. Wieczornica przeciągnęła się do godziny 10-ej i została zakończona pieśnią „Wszyst-

kie nasze dzienne sprawy“ oraz podziękowa-
niem, wypowiedzianem przez druha prze-
sa Raka.
Irena Gryczakówna.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Br. N. Warszawa. Materiał otrzymali-
śmy. Dziękujemy.

P. B. St. Kije. Pobicie człowieka przez
„kumotów“ świadczy o dość dużym zdzi-
czeniu tych, co zaglądały do kieliszka, a
węża mają w kieszeni, gdy trzeba złożyć
ofiary na dobre cele. Przyczyną takiego po-
stępowania jest brak żywej wiary. Cała li-
storia nie nadaje się do druku.

P. Tokarz. Proszowice. Uwagi w prze-
śleńsianym sprawozdaniu z wiecu są słuszne,
drukować jednak nie możemy.

ODPOWIEDZI PRAWNE.

P. B. L. w Kielcach. Niewątpliwie postę-
powanie kierownika Urzędu było niewłaści-
we i można w tym czynie dopatrzeć się na-
dużycia władzy. Z drugiej jednak strony
wielką nieogłębnością ze strony pana było
wystawianie pokwitowania na całą sumę,
podczas gdy w rzeczywistości otrzymał pan
tylko część należności. W wypadku jednak
skierowania skargi do sądu o zwrot reszty
sumy nieodebranej, pokwitowania, które
pan swojego czasu wystawił, będą uważa-
ne za wystarczający dowód odebrania ca-
łej sumy; wobec istnienia dowodu na piś-
mie sąd nie dopuści badania świadków. Z
tych względów uważamy, że wnoszenie
sprawy do sądu prawdopodobnie nie przy-
niosłoby żadnych pomyślnych rezultatów.

P. B. S. z Cmińska. W celu udowodnienia
pożyczki, należy w sądzie złożyć dokument
na piśmie. W zasadzie badanie świadków w
celu stwierdzenia pożyczki jest niedopusz-
zczalne. W danym jednak wypadku możnaby
wystąpić do sądu przeciwko wierzycielowi
z żądaniem uchylenia wekslowej klauzuli
egzekucyjnej ze względu na to, że nie pan
od wierzyciela nie otrzymał. Zarzut ten na-
leżałoby udowodnić świadkami. Ze względu
jednak na to, że chodzi tu o niewielką su-
mę, a do tego rodzaju sprawy należałoby
wziąć adwokata, uważam wszczynanie tej
sprawy za niecelowe.

P. F. S. z Cmińska. W myśl art. 553 K. C.
uważa się, że wszelkie budynki, znajdujące
się na gruncie, należą do właściciela grun-
tu. Nie radziłbym jednak zajmować budyn-
ku samowolnie, a tylko za pośrednictwem
sądu.

KALENDARZYK.

24 kwietnia — niedziela. **Św. Fidelisa** z za-
konu Kapucynów. Poniósł śmierć mę-
czeńską około roku 1622-go.
25 kwietnia — poniedziałek. **Św. Marka**, e-
wangelisty. Napisał ewangelię, czyli op-
pis życia, cudów i nauk Pana Jezusa. U-
marł w roku 68-ym śmiercią męczenną.
Ciała jego spoczywa w Wenecji, w ka-
teדרze św. Marka.
kwietnia — wtorek. **Św. Marcelego** pa-
pieża. Żył w czasach wielkiego prześlą-
dowania religijnego. Wraz z nim w jed-
nym miesiącu umęczono 17 tysięcy chrze-
ścijan.
kwietnia — środa. **Św. Zyty**. Pochodziła
z biednej, lecz bardzo bogobojnej wło-
skiej rodziny. Była na służbie 60 lat, od-
znaczając się prawdziwą pobożnością i
sumiennym spełnianiem swych obowiąz-
ków. Cuda, zdziałane za jej wstawien-



Chłopiec z lwia grzywą, dziś już dorosły
człowiek. Jeździ po całym świecie, pokazu-
jąc się ludziom za opłatą. Całą twarz ma za-
rosniętą długimi włosami, z pomiędzy któ-
rych widać tylko oczy i usta.

nictwem, sprawiły, że papież Leon 10-ty
zaliczył ją w poczet świętych.
28 kwietnia — czwartek. **Św. Pawła** od
Krzyża, założyciela zakonu Pasjonistów.
29 kwietnia — piątek. **Św. Piotra z Werony**
Urodził się we włoskim mieście Weronie
około roku 1205-go. Wstąpił do zakonu
kaznodziejskiego w Mediolanie i tam po-
niósł śmierć męczenną w roku 1252-ym.
30 kwietnia — sobota. **Św. Katarzyny z Sie-
ny**, dziewicy, dominikanki. Pius 2-gi za-
liczył ją w poczet świętych w roku
1461-ym.

—)x(—

Słońce — Księżyc

Wschód — Zachód.

od 24 kwietnia do 1 maja 1932 roku.

Dzień	Słońce		Długość dnia	Księżyc	
	Wschód	Zachód		Wschód	Zachód
24 N.	4.32 r.	6.53 w.	14.21	12.00 n.	6.05 r.
25 P.	4.30 r.	6.55 w.	14.25	—, 31 n.	7.07 r.
26 W.	4.28 r.	6.57 w.	14.29	1.20 r.	8.22 r.
27 Ś.	4.26 r.	6.59 w.	14.33	1.53 n.	9.43 r.
28 Cz.	4.24 r.	7. — w.	14.36	2.15 n.	11.03 p.
29 P.	4.22 r.	7.02 w.	14.40	2.31 n.	12.19 p.
30 Ś.	4.20 r.	7.03 w.	14.43	2.45 n.	1.32 pp.

od 1 stycznia przybyło dnia 6 godz. 43 min.

CENY PŁODÓW ROLNYCH z dnia 16-go kwietnia 1932 r.

Ceny za 100 kg., wagon Warszawa: Żyto
od 27.50 do 28. —. Pszenica dworska 30.00—
30.50 Pszenica zbierana 29.50 — 30.00. Owies
jednolity 26.00—27.00. Owies zbierany 25.00
25.50 Jęczmień na kaszę 24.50—25.00. Jęczmień
browarny bez obr. 25.00—26.00. Groch Victoria
28.00—34.00. Groch polny jadalny 29.00—32.00
Łubin niebieski 15.00 — 16.00. Łubin żółty
20.00—22.00. Wyka 27.00 — 29.00. Peluska
28.00—30.00. Seradela podwójnie czyszczona
35.50 — 37.00. Rzepak zimowy 37.00 — 39.00.
Siemie lniane 38.50—40.00. Koniczyna czerw.
surowa bez grubej kianianki 175.00 — 200.00.
Koniczyna czerwona bez kianianki o czyst. do
97% 240.00—280.00. Koniczyna biała surowa
275.00—375.00 Koniczyna biała bez kianianki o
czyst. do 97% 400.00—550.00. Otręby pszenne
szale 18.00—18.50 Otręby pszenne średnie 17.50
18.00, Otręby żytnie 17.00—18.00, Kuchy lina-
ne 24.00—25.00, Kuchy rzepakowe 17.00 —
15.50, Kuchy słonecznikowe 18.00 — 18.50

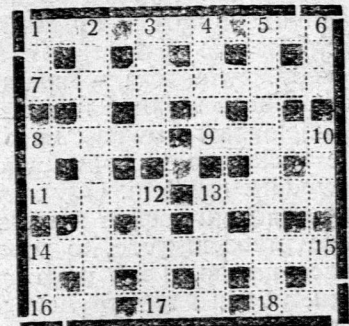
Giełda pieniężna.

Dolar 8 zł. 89 1/2 gr., rubel złoty 4 zł. 85
gr., rubel srebrny 1 zł. 50 gr., marka 2 zł. 10
gr., 100 franków 35 zł. 13 gr.

—)x(—

DZIAŁ ROZRYWEK. KRZYŻÓWKA

nadesłana przez Bonifacego Piwowarczyka
z Tczycy.



W miejsca puste wstawić wyrazy o na-
stępującym znaczeniu. Proszę brać pod u-
wagę numerację wyrazów:

Poziomo: 1. Ptak drapieżny, 3. Ojciec
chrzestny, 5. Część ust, 7. Pisarz polski, 8.
Trzęsawisko, 9. Inaczej sad, 10. Rodzaj tań-
ca, 13. Grzech główny, 14. Zakon, 16. Owad,
17. Kawalek drzewa, 18. Bryła lodu.

Pionowo: 1. Przyprawa, 2. Podróż do cu-
dzych miejsc, 3. Napój, 4. Wytwór z krowy,
5. Posiadający pewną władzę nad kimś, 6.
Krzew znany z pięknych kwiatów, 8. Gene-
rał, 10. Liczebnik, 12. Plac miejski, 13. Część
mieszkania, 14. Część naczyń, 15. Pierw-
sza matka.

Rozwiązanie łamigłówek z Nr. 10 i zagadek:
GAZ — ETATY — GODNI — OWA
1. KONIECPOL. — 2. BARAKI.

Dobre rozwiązanie nadesłali: Jerzy Ha-
zler z Częstochowy, Stanisław Nowak z
Woli Libertowskiej.

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA i SORTYMENTOWA

TOMASZ NAGŁOWSKI i S-ka

Częstochowa, III Aleja Nr. 50, Telefon Nr. 300.

Dostarcza wszystkie wydawnictwa po cenach katalogowych.
Specjalność: dzieła i broszury religijne i liturgiczne.

Redaktor: **Ks. S. Dembczyk.**

Wydawca: **Ks. Inf. B. Czerkiewicz.**

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.
Wszelkie artykuły są własnością Redakcji, przedruk bez upoważnienia wzbroniony.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 2-45,